

Łukasz Lewkowicz

Słowacja: „superwybory” samorządowe i ich wpływ na sytuację polityczną państwa

29 października 2022 r. na Słowacji odbyły się wybory samorządowe do władz ośmiu krajów i ponad 2,9 tys. gmin, miast i ich dzielnic. Po raz pierwszy elekcję na szczeblu regionalnym i komunalnym zorganizowano w jednym czasie, co miało przynieść oszczędności finansowe i przyczynić się do podniesienia frekwencji. Niefortunny okazał się jednak wybór terminu wyborów, który przypadł na długi weekend poprzedzający Wszystkich Świętych. Źródłem problemów w największych miastach była także zbyt duża liczba list kandydatów. Ostatecznie w wyborach regionalnych zagłosowało 43,7% uprawnionych i był to wynik najwyższy od początku lat 90. Natomiast frekwencja w wyborach komunalnych okazała się najniższa we współczesnej historii – wzięło w nich udział 46,2% wyborców. W większości przypadków władzę utrzymali dotychczasowi włodarze samorządów, ponadto Słowacy postawili głównie na kandydatów niezależnych. Wyborom towarzyszyły dwa kontrowersyjne referenda lokalne.

Słowacy stawiają na stabilność i polityczne *status quo*. W całej Słowacji swoje stanowiska utrzymało 70% burmistrzów i wójtów. W radach gmin najsilniejszą reprezentację stanowią kandydaci niezależni oraz wybrani z lokalnych list. Jeśli chodzi o szczebel regionalny, to sześciu z ośmiu żupanów utrzymało swoje stanowiska. Rządy sprawować dalej będzie również siedmiu z ośmiu burmistrzów w stolicach krajów. Brak istotnych zmian w samorządach pokazuje zmęczenie Słowaków „wielką polityką” oraz sporami koalicji rządowej i opozycji. Rezultaty wyborów pokazują, że głosujący kierowali się raczej osobą kandydata niż jego przynależnością partyjną. Wskazują również na słabość struktur regionalnych niektórych partii oraz brak oferty programowej na poziomie lokalnym i regionalnym.

W wymiarze politycznym zwycięstwo w Bratysławie i kraju bratysławskim (jest to najbogatszy region Słowacji i jeden z najlepiej rozwiniętych w UE) odniosła liberalna koalicja partii SaS, Progresywnej Słowacji i działaczy skupionych wokół niezależnego burmistrza stolicy Matúša Vallo (który zdecydowaną większością głosów został ponownie wybrany na to stanowisko). Wysokie poparcie na wschodzie i północy Słowacji zanotowała pozaparlamentarna chrześcijańsko-demokratyczna partia KDĤ (po kandydatach niezależnych zdobyła największą liczbę radnych gminnych i miejskich), natomiast w południowej części państwa – reprezentująca mniejszość węgierską, również pozostająca poza parlamentem, Aliancia.

W skali całej Słowacji umiarkowane wyniki wyborcze osiągnęły pretendujące do powrotu do władzy lewicowe partie Hlas-SD i Smer-SD. Bardziej radykalny Smer-SD, mimo udziału swoich liderów w kampanii w terenie, tylko w kraju trenczyńskim utrzymał stanowisko żupana, którym został Jaroslav Baška. Jednocześnie na uwagę zasługuje drugie miejsce kandydata tej partii Jána Mažgúta w wyborach na żupana kraju bratysławskiego. W niektórych regionach Słowacji partii Hlas-SD udało się przewyższyć liczebnie radnych Smer-SD. Widoczny był jednak ich brak w regionach z dwoma największymi miastami Słowacji – Bratysławą i Koszycami. Rezultaty wyborów wskazują, że obie partie, mimo korzystnych sondaży, mogą mieć realny problem z wygraniami kolejnych wyborów parlamentarnych i stworzeniem nowego rządu.

Stosunkowo słabo wypadły poszczególne partie koalicji rządowej, co związane jest przede wszystkim z trwającym od miesięcy kryzysem politycznym i gospodarczym, a także brakiem rozbudowanych struktur regionalnych. Pomimo trudnej sytuacji wewnętrznej największej partii koalicyjnej OĽaNO udało się utrzymać stanowiska żupanów w krajach trnawskim i żylińskim – zostali nimi odpowiednio Jozef Viskupič i Erika Jurinová.

Jednocześnie kilku ważnych posłów tej partii nie uzyskało mandatu do krajowych sejmików, co może mieć wpływ na kształt list wyborczych do parlamentu w 2024 r.

Mimo postępującej w ostatnich latach radykalizacji społeczeństwa słowackiego skrajna prawica nie odniosła w tych wyborach sukcesu wyborczego. Na szczeblu regionalnym będzie reprezentowana jedynie przez Milana Mazurka (Republika) w kraju preszowskim. Jednocześnie zauważalne jest stopniowe ugruntowywanie się pozycji polityków skrajnej prawicy na szczeblu komunalnym. Nowym aktorem w tym segmencie politycznym jest Koalicja Narodowa (*Národná koalícia*), następczyni populistycznej partii HZDS, która w przeszłości kilkakrotnie rządziła Słowacją i miała silną pozycję na szczeblu lokalnym.

Nieudane referenda lokalne. Z wyborami samorządowymi połączone zostały dwa lokalne referenda. W miejscowości Sliač w środkowej Słowacji głosowano przeciwko obecności wojsk amerykańskich w zlokalizowanej tam bazie lotniczej. Miasto ogłosiło referendum na podstawie petycji podpisanej przez 1343 (31%) jego mieszkańców w momencie ratyfikacji umowy obronnej między Słowacją a USA na początku 2022 r. Mimo że rozwiązanie sprzeciwiające się obecności żołnierzy amerykańskich poparło blisko 75% głosujących, to referendum okazało się nieważne – wzięło w nim udział tylko 37% uprawnionych do głosowania (konieczne było uzyskanie minimum 50%).

Krytycznie do referendum w Sliaču odniósł się minister obrony Jaroslav Naď (OĽaNO). Jego zdaniem, wynik referendum nie będzie miał znaczenia dla rządu, Ministerstwa Obrony ani samego miasta Sliač. Jednocześnie polityk zadeklarował, że bazy amerykańskiej na tamtejszym lotnisku nigdy nie było, nie ma i nie będzie. Przedstawiciele resortu obrony uznali referendum za przykład kampanii wyborczej zorganizowanej bezzasadnie z publicznych pieniędzy.

Nieważne okazało się również referendum dotyczące zmiany nazwy ulicy ks. Jozefa Tisy (kontrowersyjnego prezydenta Słowacji z okresu II wojny światowej) w Varíne w kraju żylińskim. Wzięło w nim bowiem udział 47,13% uprawnionych do głosowania. Za zmianą nazwy ulicy głosowało 360 mieszkańców, przeciwko zaś – 1053 (na ogólną liczbę 3036 uprawnionych do głosowania). Z inicjatywą przeprowadzenia referendum wystąpiło dziesięciu członków rady miejskiej. Wcześniej, we wrześniu 2022 r., prokurator Prokuratury Generalnej Słowacji złożył pozew do Sądu Okręgowego w Żylinie dotyczący zmiany nazwy ulicy.

Wnioski

- Połączenie terminu wyborów regionalnych i komunalnych okazało się korzystnym posunięciem. Przyniosło to przede wszystkim wyższą frekwencję na szczeblu regionalnym. Jednocześnie niska frekwencja w wyborach komunalnych wskazuje na konieczność organizacji elekcji w terminach niekolidujących ze świętami albo długimi weekendami. Z logistycznego punktu widzenia niezbędne jest wyznaczenie mniejszych obwodów wyborczych w dużych miastach, zwłaszcza w Bratysławie i Koszycach – uprości to procedurę wyborczą poprzez wydanie mniejszej liczby kart wyborczych.
- Wyniki wyborów samorządowych pokazały, że Słowacy wybrali stabilność i zachowanie politycznego *status quo*. Wśród zwycięskich samorządowców dominowali kandydaci niezależni. Podzielona i pozostająca w opozycji lewica (Hlas-SD, Smer-SD) nie odniosła wyraźnego zwycięstwa, które mogłoby być impulsem do sukcesu w przyszłych wyborach parlamentarnych (ich konstytucyjny termin to początek 2024 r.).
- Mimo spadającego poparcia dla skłóconej centroprawicowej koalicji rządowej, społeczeństwo słowackie nie chce powrotu do władzy polityków lewicy (m.in. Roberta Fico), skompromitowanych licznymi aferami korupcyjnymi. Nie do końca skuteczna okazała się antynatowska i prorosyjska narracja partii Smer-SD, która od początku agresji Rosji na Ukrainę opowiadała się za neutralnością Słowacji. Widoczna była również duża rywalizacja obu partii lewicowych, co też dzieliło ich wyborców.
- Wybory samorządowe pokazały stosunkowo silną pozycję w regionach pozostających poza parlamentem KDH i Aliancii. Ich dobry wynik może stanowić szansę na powrót obu stronnictw do polityki ogólnokrajowej w 2024 r. (obecnie mniejszość węgierska nie ma swojej reprezentacji w parlamencie). Jednocześnie klęskę

wyborczą poniosła w dużym stopniu słowacka skrajna prawica. Nie należy jednak lekceważyć potencjału nacjonalistów, ponieważ w wielu przypadkach ponieśli oni porażkę tylko z powodu nadmiernej fragmentacji.

- Stosunkowo słabo zaprezentowała się najważniejsza partia koalicji rządowej OĽaNO, co wynika m.in. z trwającego od miesięcy kryzysu politycznego, trudnej sytuacji gospodarczej Słowacji oraz braku silnych struktur regionalnych tego stronnictwa.
- Towarzyszące wyborom samorządowych referenda okazały się nieważne z uwagi na zbyt niską frekwencję. Gdyby jednak ich ważność została uznana, okazałoby się, że większość głosujących jest przeciwna obecności wojsk amerykańskich na terytorium Słowacji oraz opowiada się za zachowaniem dotychczasowej nazwy dla ulicy nazwanej imieniem kontrowersyjnego polityka ks. Jozefa Tisy. Referendum w miejscowości Sliac pokazało popularność antyamerykańskich postaw w społecznościach lokalnych. Wyniki referendum w Varíne wskazują natomiast na konieczność odpowiedniej edukacji historycznej słowackiego społeczeństwa.